

# TYGODNIK

**PRENUMERATA**

W MIEJSCU:  
 rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
 półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
 kwartalnie . . . . . rs. — kop. 15  
 Cena pojedynczego numeru  
 kop. 7 1/2.  
 Z PRZESYŁKĄ:  
 rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
 półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
 kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

**OGŁOSZENIA.**

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
 petitu lub za jego miejsce.  
 za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz  
 za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.  
 Cena ogłoszeń na 1-jej stronie  
 podwójna.  
 Reklamy i zagraniczne ogłosz.  
 po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarański—prócz tego:  
 w Częstochowie W Komornicki w Łasku W. Grass.  
 w Będzinie „ Janiszewski Stan. w Łodzi „ Tymieniecki Kazimierz  
 w Brzezinach „ Krzemieniecki J. w Radomsku „ Dziemienowicz  
 w Dąbrowie „ Tomaszewski J. w Rawie „ Myśliński Feliks  
 w Sosnowcu „ Jermułowicz. w „ H. Grabowski.

## NASIONA PASTEWNE i OGRODOWE

poleca SKŁAD APTECZNY J. ŻARSKIEGO w PIOTRKOWIE. (6-3)

**Z Miasta i Okolic.**

— **Z Częstochowy** donoszą nam: W jednej z tutejszych fabryk pracował jako robotnik człowiek, który ongi daleko lepsze społeczne zajmował stanowisko. Zarabiał on 2 rs. tygodniowo; jego zaś 18-to letnia córka, za ciężką pracę, do 3-ch rubli tygodniowo. Owe 5 rubli stanowiły całkowity dochód tygodniowy całej rodziny. Ale biednemu wiatr w oczy wieje; więc owa córka pracownica, ów filar rodziny, zachorowała na ospę. Dyrektor fabryki, dowiedziawszy się o tym fakcie, w ojcowskiej troskliwości o zdrowie swych robotników... proponuje ojcu chorej dziewczyny, aby do czasu zupełnego wyzdrowienia córki przestała pracować w fabryce, a jednocześnie wyznacza mu zapomogę w kwocie... rs. jeden tygodniowo! Dla ścisłości dodać należy, iż z owego rubla potrącano jeszcze... po 50 kop. za mieszkanie fabryczne.

Zrozpaczony ojciec rodziny, trapił chorego i zagrożonej nędzą, udaje się do ludzi wpływowych o pośrednictwo w wyjednaniu chwilowej zapomogi.

Wzruszony dyrektor fabryki zarządza... składkę ogólną pomiędzy robotnikami fabrycznymi! Żywy udział w owej składce przyjęli przeważnie robotnicy z płacą tygodniową zaledwie 2 rs.; żaden się od niej nie wymówił, dzięki czemu zebrało się kilkadziesiąt rubli. Ta kwota, ściągnięta z biedaków, ochroniła nieszczęśliwego ojca od nędzy.

Zarząd zaś fabryki co uczynił?.

Wyplacał dalej po 50 kop. tygodniowej zapomogi.

— **Kasa oszczędności** przy magistracie piotrkowskim. Kasa oszczędności pozostała po b. dyrekcji ubezpieczeń, na mocy Ustawy z d. 19 (31) grudnia 1866 roku została zamknięta, i fundusze jej zlokowano w b. Banku Polskim; natomiast utrzymano i nadal aż do tej pory wydziały kas oszczędności przy magistratach miast, przy których one istniały i przed rokiem 1866.

Pod zarządem dyrekcji ubezpieczeń wydawane były uczestnikom książeczki do zapisywania wniosków składanych w kasie; na czele takiej książeczki pomieszczone były szczegółowe przepisy w języku polskim, dokładnie objaśniające o sposobie przyjmowania wkładów przez kasy, o ich wysokości, doliczaniu procentów i sposobie odbierania wniosków. Obecnie zaś wydawane są uczestnikom książeczki puste, bez żadnych zgoła informacji i przepisów, co

bezw warunkowo szkodliwie oddziaływała na rozwój tej instytucji; szczegółowe bowiem objaśnienia, oraz tablice wskazujące stopniowy wzrost odsetek, z ciekawością odczytywane w kółkach rodzinnych, szerzyły zamiłowanie do oszczędności i zachęcały do oddawania kasom drobnych wniosków, od czasu do czasu, na procent składany. Szczegółowe prawidła, skutkiem wspomnianego zaniedbania, dziś prawie całkiem nie są znane ogółowi.

W mieście Piotrkowie, w kasie oszczędności urzędzonej przy kasie magistratu, wnioski przyjmowane są, lub napowrót wydawane, raz tylko na tydzień, we czwartki.

Obecnie, stan wspomnianej kasy nadzwyczajnie jest smutny, czego porównawczy obraz przedstawia następujący rezultat roku zeszłego 1890:

Udziałnicy	Kapitał	Procentem	Wzrost
211	4,735—12 1/2	189—40 1/2	4,924—53
27	1,068—40	20—52 1/2	1,088—92 1/2
238	5,803—52 1/2	209—93	6,013—45 1/2
29	1,849—61	56—99 1/2	1,906—60 1/2
209	3,963—91 1/2	152—93 1/2	4,106—56
			164—27

Przeto ogółem, z początkiem roku 1891, uczestników 209 posiadało kapitału wraz z procentami rs. 4,271 k. 12—czyli, że w ciągu roku zeszłego stan kasy nietylko nie zaawansował, ale przeciwnie, ubyło uczestników dwóch i funduszu rubli 653 kop. 41.

Prawdopodobnie przyczyną tego jest niedawne założenie w naszym mieście dwóch innych kas oszczędności: przy tutejszym oddziale Banku Państwa i przy miejscowym zarządzie pocztowym, o stanie których postaramy się czytelników naszych wkrótce powiadomić.

— **Z fabrycznego kąta.** Pod tym tytułem korespondent nasz zwraca uwagę na skażenie języka w Sosnowcu i okolicach. Już ta okoliczność—pisze on—przeżytnia się dużo do skażenia mowy ojezycznej, że po fabrykach pracuje wielu Niemców, którzy, nie znając stosownych wyrazów polskich na oznaczenie pewnych narzędzi, ich części i wyrabianych przedmiotów, nazywają je po niemiecku; robotnicy zaś nasi, zaciemni ażeby je móż wyrazić językiem swoim, powtarzają cudzoziemskie nazwy bezwiednie. A sprzyja też temu ta niepojęta pohopność do przyswajania sobie obcych wyrazów u wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Słyszałem inżynierów z największym namaszczeniem komenderujących np.: „weźcie to „szreg“ (niemieckie „schräg“, ukośnie), wymawiających takie potwory językowe, jak *gieltagi, fyrocentagi, forsusy, nachnamy* i setki innych (w czem pomaga im, niestety, dziennikarstwo).

Jeśli więc ludzie wykształceni, a do tego znający oba języki, z taką pogardą godną lekkomyślnością używają niepotrzebnie wyrazów obcych, upowszechniając takowe wśród robotników—to cóż dziwnego, że ci, uważając je za coś lepszego, natychmiast je sobie przyswajają i rozsiewają dalej nietylko w fabrykach, ale i po wsiach, gdzie odwiedzając krewnych i znajomych, silą im się nimi zaimponować. Biedacy ci nie wiedzą nawet wogóle, czy to źle czy dobrze mówić swoim językiem czysto, lub kazić go obczyzną, a wreszcie nie mając wykształcenia, nie mogą rozróżnić, co swoje a co obce? Każdy chłopiec, świeżo ze wsi przybyły, zgodzony np. wczoraj do wywożenia *popiołu* z pod pieców, słysząc, jak majster nazywa go „*asche*“, nigdy już więcej nie będzie wywoził *popiołu*, tylko „*hasię*“ (sic) i świeżo ten nabyty wyraz, jak najskwapliwiej komunikuje i zaszczepia bezwiednie całej swej bliższej rodzinie, ta całej wsi, a wieś całej okolicy i t. d. Takie potwory językowe napotykamy tu całemi setkami i tysiącami. Jestem pewien, że w krótkim czasie, tak, jak w Górnym Szląsku, wytworzy się i u nas, a nawet do pewnego stopnia wytworzyła się już dzika jakaś gwara, potworna mieszanina, podobna do żydowskiego żargonu.

Czas więc największy, aby ludzie z grona kierowników, przełożonych i urzędników, ludzie myślący, a mający jeszcze w sercu choćby odrobinę przywiązania do kraju, zajęli się szczerze wykarczowaniem tych chwastów językowych, tak bujnie się krzewiących na swojskiej niwie. Znamy przecież kilku Niemców, po kilka i kilkanaście



lat w kraju naszym przebywających, którzy tak są przywiązani, tak ślepo, tak namiętnie przywiązani do swego języka, że dotąd ani jednego literalnie słówka nie nauczyli się z mowy krajowej. Jest w tem wiele przesady i germańskiej zaciętości; ale jest też i coś, cośmy powinni wziąć gorąco do serca. S.

— **Z Sosnowca** korespondent nasz pisze, co następuje: Na ostatniem posiedzeniu członków stowarzyszenia spożywczego urzędników drogi żelaznej Warsz.-Wiedeń. postanowiono oddawna planowane otwarcie w Sosnowcu sklepu spożywczego. Urzędnikom wszystkich wydziałów tutejszych rozesłano już listę, a raczej deklarację, która dość szybko zapelnia się podpisami na piętnastorublowe udziały. Zadeklarowaną kwotę ogólną wyłoży zarząd drogi żelaznej, potrącając następnie na jej pokrycie po 5 rs. miesięcznie z pensji urzędników; nadto każdy z członków składa bezpowrotnie rs. 2 wpisowego na koszt administracji, druków i t. p. Jako lokal na przyszły sklep spożywczy przeznaczono podobno dotychczasowy pokój sanitarny z przyległościami. Jestto budynek w dobrym co prawda punkcie, w pobliżu stacji, ale ze względu na stan swój i konstrukcję nader nieodpowiedni na powyższy użytek. Sądzymy, że ulegnie on chyba gruntownemu przebudowaniu, gdyż ryzykownem byłoby powierzać drewnianej chałupce przechowywanie artykułów ulegających przedkiumu zepsucia.

Nie poddając w wątpliwość korzyści, jaką przyniesie urzędnikom drogi żelaznej sklep spożywczy w tutejszej okolicy, stawiamy pytanie, co stanie się z licznymi prywatnymi sklepami spożywczymi, które, z powodu przysłowiowej tutejszej drożyzny i dotąd nie świetne zyski przynosiły?..

Gdy mowa o zyskach i stratach, nie możemy pominąć milczeniem wiadomego już faktu zawieszenia ruchu w walcowni blachy cynkowej Reiff & Co pod Będzinem, faktu w stosunkach tutejszych anormalnego. Fabryka ta, najmłodsza w Sosnowickim okręgu, pod nieszczęśliwą snąc gwiazdą rozpoczęła swe istnienie, gdyż już kilka miesięcy temu miała do czynienia z bezrobociem majstrów. Obecnie się okazało, iż fabrykacja tylko straty przynosiła; wskutek tego, zasobni zresztą właściciele, nie

mogąc zwalczyć konkurencji, woleli zaniechać dalszej produkcji. — Ruch handlowy wogóle wzmógł się znacznie przed wielkanocnymi świętami; komora celna zarzuconą jest towarami przywozowymi, natomiast wywóz zboża nieco się zmniejszył.

W końcu słówko pod adresem naszych amatorów teatru. Wobec zbliżającej się pory letniej, wartoby zorganizować spektakl w Sieleckiej sali balowej, gdyż komunikacja przez park nie będzie trudną. Do czynu więc panowie i panie... a przede wszystkim panie! *Roch.*

— **Pogłoski o znizeniu** o  $\frac{3}{4}$  cen biletów jazdy na drogach żelaznych dla uczniów *średnich* zakładów naukowych, okazały się przedczesnymi. W tych dniach widzieliśmy rozporządzenie drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej do tutejszego kasjera tejeż drogi, wyjaśniające, że prawo przejazdu za  $\frac{1}{4}$  cen normalnych służy tylko studentom *wyższych* zakładów naukowych (tj. uniwersytetów i instytutów specjalnych) Warszawy, Petersburga i Moskwy, oraz alumnom seminarijów duchownych.

— **Odwolanie.** Wieść o pożarze Przyrowa, podana nam przez p. Pl. tamże zamieszkałego, okazała się przesadzoną. Pożar miał miejsce o godzinie 7 nad ranem dnia 4 z. m. i rozpoczął się nie z browaru Seitmena, ale z komórki domu tegoż pana P., któremu widocznie w przerażeniu zdawało się, że całe miasto płonie. Tymczasem spaliło się tylko 7 domów, a pożar chwilowo tylko groził kościołowi i plebanii. Widocznie strach ma wielkie oczy...

— **Piąty wieczór** muzykalno-wokalny na dochód Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej odbył się w sali p. Skibińskiego w dniu 1 kwietnia roku bież. Sala nie była tak przepełnioną jak na poprzednich wieczorkach, co prawdopodobnie należy przypisać tygodniowi świątecznemu. — Chór nasz męzki mniej dzielnie niż zwykle, śpiewał gdyż znowu z powodu świąt liczbą jego czasową zeszczupiała o 15 członków; odśpiewane jednak w drugiej części „Do noey“ Beethoven'a i „Ja i butelka“ Rusta, sympatycznie były przyjęte przez publiczność. — Pierwszy raz występująca u nas na estradzie pani O. Zagórska z zupełnem zadowoleniem słucha-

czów wykonała na fortepianie „Andante“ I-e solo z koncertu Hummła, „Praeludium E moll“ Szopena, „Noeturne“ Dreyschocka i „Mazurka Sielskiego“ Szopena. — Niech żałują ci, którzy nie byli na wieczorku, i pozbawili się przez to sposobności usłyszenia solowego śpiewu panny Władysławy Wojno (pseudonim), która pierwszemi zaraz tonami przykuła do siebie natężoną uwagę audytorjum. Piękny, dźwięczny, sympatyczny, nie pozbawiony siły sopran panny Wojno uwydatnił się w bardzo frudnej koloraturowej kawatynie Pazia z opery „Hugonoci“; pasażę płynęły jak kaskada perel, a wyraźna i poprawna dykcja w śpiewie wywołała prawdziwy zachwyt w publiczności, nie przygotowanej widocznie na tak miłą niespodziankę. To też oklaskom nie było końca i panna Wojno, prócz programowych kawatyny Pazia, „Doli“ Zarzyckiego, „Johanna Walzer“ Marchesiego — zmuszoną była odśpiewać nad program „Dumkę“ Kratzera, „Marzę“ Tosti'ego, i „Rywalki“.

Oczekujemy obecnie szóstego i ostatniego wieczorku.

— **Teatr.** W poniedziałek ubiegły d. 31 b. m. odegrano „Emigrację Chłopską“ Anczyca, tak jak zwykle grają się u nas sztuki ludowe; co prawda to i autorom naszym bynajmniej nie chodzi tu o prawdę sytuacji i wierną kopiję życia. A szkoda! We czwartek 2 kwietnia przedstawiono po raz pierwszy wesołą farsę 3 aktową z francuzkiego p. t. „Nieboszyk Toupinel“ przez A. Bissona; na benefis pani Szymborskiej. Najlepiej grał, jak zwykle pan Szymborski, w roli Valorego muzyka; następnie pan Korczak w roli Duperrona; pozostali artyści, jak p. Januszkiewicz (Franciszek) pan Koniecki (Letellier) wreszcie p. Ratajewicz, jak również p. Korczak i panna Boguszevska (b. małżonki Toupinela) wywiązała się z zadania zadawalająco. Wybitna, acz mała rola reagenta Letellier zamala została przez pana K. wykończona. Naszem zdaniem, jest to widocznie młody jeszcze, ale nie bez zdolności aktor i przy sumiennej pracy może się wyrobić na użytecznego artystę.

— **Ofiara... fortuny.** Mieszkaniec Łodzi p. Leon Dukliński, otrzymał list od adwokata Brews'a z New-Yorku, zawiadamiający, że po Elżbiecie z Duklińskich Oziębłowej pozostał spadek, do odebrania

## Z notatek wędrowca.

### III PABIJANICE.

W miejscowości, gdzie dzisiaj mnóstwo kominów fabrycznych wskazuje ożywiony przemysł, a gwara niemiecka coraz częściej niemile uderza ucho polskie — przed wiekami zalegała głucha puszcza, pełna błot i trzęsawisk; ztąd też i wznoszący się w pośrodku zamek książęcy czyli kasztelanija, nosił miano Chrapy.

W r. 1085 niezwykły ruch zapanował w zapadłem tem ustroniu; sam bowiem książę krakowski Wł. Herman, korzystając z pięknej jesieni, przybył z licznym dworem, zabawiać się ulubionemi łowami w otaczającej puszczy. Małżonkowi towarzyszyła pełna wdzięków młodości Judyta, córka Adelajdy, królowej Czeskiej, a wnuka Andrzeja Węgierskiego. I oto d. 2 września powiła tu dawno oczekiwanego dziedzica tronu książęcego Bolesława, przezwanego czasami Krzywoustym, który zwycięzki swój oręż miał ponieść daleko, między napastniczych sąsiadów<sup>1)</sup>. Pobożna księżna, przy-

pisując tę łaskę nieba modłom św. Idziego, do którego zwłok w Langwedoku we Francji wysłała poselstwo z bogatemi darami, prośbami swemi tyle wymogła na uradowanym z narodzin Hermanie, że tenże rozległą kasztelaniję Chrapy, gdzie Bóg obdarował go racyl pierworodnym dziećciem, na wieczne czasy oddał kapitule krakowskiej, z pośrodku której wyznaczony Piotr, jeździł w poselstwie do Francji<sup>2)</sup>. Niedługo jednak ta niewiasta nabożna, która, według słów kronikarza „co miała wszystko prze bóg rozdała“, cieszyć się miała widokiem jednaka. Śmierć okrutna w miesiąc kilka ścięła tę królewską latorośl, nie pozwoliwszy matce dożyć czasów, w których syn jej zasłynął miał meztwem i szlachetnymi czynami. Płakała jej cała Polska dla cnót zakonitych, mianowicie dla obliwszego przywiązania do narodu, któremu panowała.

Odąd dobra Chrapskie stałe należały do kapituły krakowskiej, od której wnuk Władysława Hermana, Kazimierz Sprawiedliwy, w r. 1189, zapewne za dobrowolną ugodą, wziął takowe, obowiązując się oddać je na każde zapotrzebowanie. Głównie zamilowanie łowów, jakimi odznaczali się Piastowie nasi, musiało być tego powodem. Nieprzebyta puszcza, pełna dzikiego zwierza, niewielką musiała przynosić korzyść kapitule, gdy tegoż roku staje nowa umowa stwierdzona podpisem króla, że w zamian za pozwolone sobie polowanie do śmier-

ci, w tychże dobrach Chrapy i Kolnie, wraz z prawem do stanu, do nastawy do przewozu i t. p. przyrzeka wydawać za to kanonikom krakowskim ubitą zwierzynę<sup>3)</sup>. Wkrótce stanąć tu musiał kościół parafjalny, skoro Bulla Honoriusza III z r. 1220, stanowi rozjemcą sporu między kapitulą krakowską, a jej proboszczem, który z powierzonych pieczy jego dóbr, nie nie chciał płacić<sup>4)</sup>. I nie mogło być inaczej, gdy skrzętna kapituła, uznawszy miejsce to za dogodną nową siedzibę, nie tylko w r. 1297 „die Calendas Martii“ uzyskała od króla Łokietka bawiącego w Brzeźnicy zatwierdzenie nadanych przez poprzedników jego swobód „Ponkovicom“ (tak brzmi nazwisko Pabjanie w dyplomacie), lecz nadto tegoż dnia i roku wyrobiła pozwolenie założenia nowego miasta wśród tych pustkowi<sup>5)</sup>. Wówczas to, na gruzach dawnego kasztelu, stanąć musiał za syna Łokietkowego Kazimierza, ów okazały zamek, którego struktura, mimo wieków ciężających nad nim, przypomina nam budowlę Sandomierza, Kazimierza nad Wisłą i innych wspaniałych gmachów, któremi król chłopków przyozdobił drewnianą Polskę. (dok. nast.)

<sup>1)</sup> Jak o sławę miejsca urodzenia Homera, dobięło się pięć miast greckich, tak i w Polsce niemal każde miasto, w którym wznosił pobożny Herman dziekczynną świątynię Panu, poczytują z kolbkkę króla — bohatera, choć wzmianka we współczesnej kronice Galla (I 425—6) zdaje się przemawiać za dzisiejszemi Pabjanicami.

<sup>2)</sup> Kromer str. 85—Bielski I 133.

<sup>3)</sup> Łękowski, *Katalog Bisk. Krak.* I 92. *Stan, nastaw, przewóz* były to obowiązki dostarczania monarsze i jego dworowi: koni, żywności, podwód etc. od których dobra Chrapy były zupełnie wolne.

<sup>4)</sup> Archiw. kapit. Krak. I. f. 5 i 12.

<sup>5)</sup> Łękowski *Katalog bisk. Krak.* I 229



którego winni przedstawić dowody spadkobiercy, bracia zamieszkałi w Królestwie. P. D. odebrałszy pełnomocnictwo dwu braci, pojechał przed pół rokiem do New-Yorku; tu udał się do adwokata, który wręczył mu czek na... 100 dolarów, objaśniając, że nie więcej po siostrze nie zostało. Zawiedziony p. D. w tych dniach powrócił do Łodzi i, jak się obliczył, do odebranego spadku dołożył na koszt podróży i inne, blisko rs. 200. Donosi o tem „Dz. Łódz.“

— **Szkola froeblovska w Łodzi.** „Dziennik Łódzki“ donosi, iż panna Celina Bronowska, b. uczennica a następnie współpracowniczka znanej z działalności na polu pedagogii p. Maryi Weryho, kierowniczki i właścicielki wzorowej szkoły froeblovskiej w Warszawie, otrzymała pozwolenie na otwarcie podobnej szkoły w Łodzi. Do szkoły froeblovskiej panny Bronowskiej, której otwarcie wkrótce nastąpi, będą przyjmowane dzieci w wieku od 4 do 7 lat.

— **Sprostowanie.** Zamieszczoną w „Dzienniku Łódzkim“ wiadomość, jakoby w fabryce olejów w Małobądziu pod Sosnowcem, w skutek zmniejszenia zarobków, wybuchła zмова między robotnikami, „Gaz. Warsz.“ o tyle prostuje, że powiada, jakoby w skutek zmianionych w ostatnich czasach taryf kolejowych i zmniejszenia zbytu do Cesarstwa, zarząd fabryki niektórym robotnikom zniżył płacę, w skutek czego ci, niezadowoleni, opuścili robotę; nie to jednakże nie wpłynęło na ruch fabryki, która ze zmniejszoną liczbą robotników dalej jest w biegu.

— **Zmiany służbowe.** Inżynier cywilny, radca honorowy, Wierzbowski, mianowany pomocnikiem inżyniera gubernialnego na miejsce radcy dworu, Prokofiewa.—Sekretarz p-tu będzinjskiego, Bronisław Krasowski zaliczony do rządu gubernialnego, a na jego miejsce mianowany asystent kasy miejskiej w Będzinie, Wacław Konopka.

— **Jednoglósne wieści** z okolicy głoszą o bardzo lichym stanie ozimiu, a zwłaszcza żyta i rzepaku, które kompletnie wyprzały podczas tegorocznych, długotrwałych śniegów, spadłych na niezamrzniętą ziemię. Pszenica dotąd trzyma się dobrze.

— **Podatki miejskie.** W bieżącym miesiącu kwietniu przypada do opłaty: fajerkasa, I rata główna i należność dla skarbu od ubezpieczenia budynków.

— **Zarząd Straży Ogniowej** Ochotniczej w Częstochowie ma zaszczyt złożyć niniejszem uprzejme podziękowanie Szanownym amatorom i amatorom, za łaskawe przyjęcie udziału w przedstawieniu teatralnem, jakie odbyło się w Częstochowie dnia 8 marca r. b., na dochód miejscowej Straży Ogniowej, — tudzież Szanownym organizatorom tegoż przedstawienia, za ich mozolne trudy.

Przewodniczącą w Zarządzie *Wł. Piętkowski.*  
Członek Zarządu *Emil Limplecht.*

## Wiadomości Bieżące.

— **Członkowie towarzystwa dobroczynności w Kaliszu** na ogólnem zebraniu uchwalili, ażeby rada gospodarcza przez swe organy pomocnicze zajęła się wyszukaniem biednych nieotrzymujących wsparcia od towarzystwa, lub otrzymujących wsparcie niedostateczne i przez gazetę miejscową polecała ich miłosierdziu publicznemu...

— **W Radomiu** organizuje się zbiorowa wycieczka do Kiele w Zielone Świątki. W przejażdżce tej ma przyjąć udział 40 osób. Jeżeli pogoda sprzyjać będzie, towarzystwo radomskie uda się także na górę Świętokrzyską.

— **W Kielcach, w Radomiu i Lublinie** odbyły się teatry amatorskie, z przeznaczeniem dochodu na rzecz niezamożnych uczniów miejscowych szkół gimnazjalnych.

— **Egzamina gimnazjalne.** Przepisy o egzaminach w szkołach średnich, opracowane przez oddzielną komisję pod przewodnictwem ks. Wołkońskiego, rozesłane być mają niebawem dyrektorom gimnazjów i szkół rządowych. Przepisy powyższe, jak zaznaczają „Nowosti“, prawdopodobnie zastosowane będą przy egzaminach szkolnych jeszcze w roku bieżącym. Jak wiadomo, polegają one głównie na tem, że egzamina odbywać się będą we wszystkich klasach, że będą ustne, z wyjątkiem klas czwartej, szóstej i ósmej, w których dołączone do nich zostaną egzamina piśmienne, dalej, że radzie pedagogicznej pozostawiona jest możliwość promowania ucznia do klasy wyższej bez egzaminu, a wreszcie, iż powtórne egzamina będą skasowane.

— **Osoby, które ukończyły gimnazya** realne i następnie odbyły dwuletnią praktykę przy drodze żelaznej lub u inżyniera komunikacyj, po złożeniu odpowiedniego egzaminu, mogą otrzymać stopień technika komunikacyj. Obecnie ministerjum zatwierdziło wykaz posad, które technikom komunikacyj powierzane być mogą. Między innymi przysługuje im prawo ubiegania się o wakujące w warszawskim okręgu komunikacyj posady inżynierów konduktorów.

— **Ze sprawozdania kasy pomocy inżynierów komunikacyj** (w Petersburgu) na rok 1890 widać, że kasa liczy inżynierów członków 316, dochodu miała 11,053 rs., rozchodu 1,477 rs.; w tej liczbie wydała wsparć jednorazowych 6 osobom 1,135 rubli. Kapitał żelazny kasy wynosi 38,000 rs. Członkowie kasy mogą korzystać bez żadnej gwarancji na pożyczek do 200 rs. z przeznaczonych na ten cel specjalnego kapitału wynoszącego 300 rs. Warunki pożyczki: 1% rocznie i zwrot pożyczonej sumy w przeciągu lat dwóch.

— **Kas oszczędności w państwie rosyjskiem** znajduje się 841, liczących 795,787 uczestników, których wkłady na początku roku bieżącego wynosiły sumę 142,426,292 rubli.

— **Mennica petersburska** zamierza przygotować w ciągu roku 1891 monety srebrnej za 500,000 rubli, zdawkowej srebrnej za 2,000,000 rubli, wtem 5-kopiejkowej za 100,000 rubli, miedzianej za 200,000 rubli, w tem 3-kopiejkowej za 40,000 rubli, 2-kopiejkowej za 50,000 rubli, 1 kop. za 100,000 rubli i 1/4 kop. 1,000 rubli. Moneta złota będzie bita stosownie do ilości kruszcu dostarczanego mennicy.

## SPRAWOZDANIE

Zarządu Wystawy Stałej prób i wzorów  
wyrobów fabrycznych i rzemieślniczych  
w Warszawie.

Rozwijająca się w dalszym ciągu Wystawa Stała prób i wzorów powiększyła w roku bieżącym liczbę swoich uczestników o 14 firm, a mianowicie: w dziale maszyn i narzędzi—6, w dziale galanterji—6, środków żywności—2, wyrobów metalowych—2.

Frekwencyja Wystawy w Styczniu i Lutym r. b. osiągnęła liczby 580 osób; z tej liczby 20% zwiedzających stanowili kupcy, 5% przemysłowcy, 14% agenci i komisjonerzy, 7% rzemieślnicy, — reszta zajęć niewymieniona. Co do miejscowości, z których zwiedzający pochodzą, kontrola w kazaju 28% z Cesarstwa, 19% z prowincji, 2% z zagranicy i reszta z Warszawy. Najsilniej były reprezentowane następujące miasta i miejscowości: Moskwa, Wilno, Petersburg, Witebsk, Tyflis, Astrachan, Ryca, Ekaterynosław, Kijów, Odessa, Charków, Mińsk, Białystok, Kowno, Rewel, Libawa, Baku, Krasnojarsk, Irkuck, Władywostok, Bucharra, Łódź, Lublin, Łomża, Częstochowa, Tomaszów, Kalisz, Radom, Sosnowiec, Zgierz i Kielec. Każdy ze zwiedzających Wystawę kuponem otrzymuje bezpłatnie katalog, oraz karty adresowe tych firm, których towar może go interesować.

Wielu ze zwiedzających Wystawę agentów i komisjonerów zwraca się do Zarządu Wystawy z żądaniem informacji, dotyczących reprezentacji w danem miejscu firm uczestniczących w Wystawie. Wskutek tego, Zarząd, będąc w możności udzielania tych informacji, przychylił się do pozyskania dla uczestników Wystawców odpowiednich reprezentantów w rozmaitych miejscowościach Cesarstwa i w ten sposób oddział na powiększenie zbytu towarów wystawowych.

Zarząd Wystawy otrzymuje coraz liczniejsze żądania listowne informacji w rozmaitych gałęziach przemysłu. Informacji tego rodzaju udzielono w styczniu i lutym 85.

Prowadząc w dalszym ciągu reklamę dla Wystawy i firm w niej uczestniczących, Zarząd poczynił starania, aby ogłoszenia o Wystawie i jej uczestnikach mogły być umieszczone na stacjach dróg Południowo Zachodnich, drogi żelaznej Mikołajewskiej, Moskiewsko-Kiazańskiej i Moskiewsko-Brzeskiej oraz traktuje z kilkoma innymi drogami żelaznymi w tym samym interesie. Na parostatkach Kaukaz i Merkur, Towarzystwa Żeglugi parowej na Wołdze, Towarzystwa Żeglugi parowej na Donie, morzu Azowskiem i Czarnem, Towarzystwa Delfin — z otwarciem żeglugi zostaną umieszczone ogłoszenia wystawowe. Rosyjskie Towarzystwo Transportów i Asekuracji umieszcza nasze ogłoszenia w swoich biurach, w rozmaitych miejscowościach Cesarstwa.

W styczniu i lutym, prócz rozsyłania katalogów i ogłoszeń do korespondentów Wystawy, rozesłaliśmy 450 egzemplarzy katalogów do wybitniejszych kupców, mogących interesować się naszym przemysłem w Moskwie, Petersburgu, Mińsku, Grodnie, Kijowie, Tyflisie, w Azji Środkowej i na Syberji oraz do kilkunastu miejscowości w Królestwie Polskiem.

Ponieważ Zarząd Wystawy żadnych operacji handlowych nie dokonywa, niema więc możności skontrolowania obrotów do dokonanych przez pp. Wystawców na skutek starań Zarządu. Wypadkowa tylko, nieznaczna część pp. Wystawców komunikuje, że na skutek tych starań dokonała pewnego obrotu. Liczba obrotów zakomunikowanych wynosi 28, na sumę rs. 5850. Przeszkoda, dla udzielania przez Zarząd wskazówek kupcom jest brak kart adresowych i cenników, któremu pp. Wystawcy, pomimo ciągłych przypomnień ze strony Zarządu zaradzić nie chcą. Tutaj, ponownie zwracamy się do pp. Wystawców z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie cenników i kart adresowych oraz o komunikowanie nam dokładnych adresów swoich reprezentantów. Ta ostatnia wiadomość jest dla nas konieczną wobec ciągłych zgłaszań się do Zarządu Wystawy o informacje co do reprezentantów.

## WYSTAWY:

**Wystawa prób i wzorów w Carycynie.** Stacja drogi żelaznej najwięcej zbliżona do Astrachania, znajdując się w mieście Carycynie nad Wołgą. W czasie żeglugi, otwartej od połowy kwietnia do października, znaczna ilość pasażerów codziennie, adając się z wagonów na statki i odwrotnie, ze względu na rozkład pociągów i kursa statków, musi się zatrzymywać na kilka godzin w Carycynie.

Z tego położenia rzeczy pragnie skorzystać Agencja Handlowa drogi Carycynskiej i w bliskości dworca kolei żelaznej otworzyć wystawę prób i wzorów.

W interesie agencji leży, aby w Carycynie przeważnie takie towary wystawione zostały, które w związkach bezpośredniej komunikacji drogą Carycynską na Wołgę, lub na morze Kaspijskie przewożone być mogą.

Znany nam osobisty skład Agencji i udział w niej tutejszej firmy B. Werner & Co są gwarancją, że ci z naszych przemysłowców, którzy zdecydują się przesłać swoje wzory, próby, katalogi etc. do Carycyna, w rozszerzonym odbycie wyrobów znajdą sowe wynagrodzenie za poniesione koszty i kłopoty; to też możemy gorąco zachęcić pp. wystawców do wzięcia najszerszego udziału we wzmiankowanej wystawie. Wysyłaniem okazów zajmuje się firma B. Werner & Co w Warszawie, ul. Królewska № 8, gdzie chętnie wszelkich informacji udziela ustnie lub listownie. Informacji udziela również Zarząd Wystawy Warszawskiej. — Dotychczas zapowiedziało swój udział 18 firm i wystawa wkrótce otwarta zostanie.

**Wystawa prób i wzorów w Charkowie.** Charkowski oddział Cesarzowskiego Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, mając na względzie współdziałanie rozwojowi handlu i przemysłu, postanowił otworzyć d. 27 b. m. przy oddziale Towarzystwa w Charkowie, jako w głównym punkcie handlowo-przemysłowym południa Rosji: stałą wystawę prób i wzorów wyrobów ruskich i zagranicznych fabrycznych, rzemieślniczych, oraz przemysłu drobnego. Wszyscy producenci Państwa Rosyjskiego mogą brać udział w pomienionej wystawie. — Polecając tutaj Wystawę Charkowską uważa pp. uczestniczących w wystawie naszej, nadmieniamy, że wszelkich informacji co do warunków udziału i t. d. udzielamy najchętniej.

Co do prywatnych przedsiębiorstw, powstających np. w Moskwie, na zasadach Wystaw prób i wzorów, udzielamy chętnie ustnych lub listownych informacji.

**Ogólna Narodowa Wystawa w Pradze** zostanie otwarta w połowie maja 1891 roku, a zamknięta pierwszego listopada. Prócz Wystawy Narodowej, przedstawiającej całkowitą produkcję Czech, odbędzie się jednocześnie w Pradze międzynarodowa Wystawa wynalazków i patentów, oraz dołączony do niej zostanie międzynarodowy dział ubezpieczenia od wypadków oraz przyrządów zabezpieczających. Adres



Komitetu organizacyjnego: Aktionskomité, Praga Heuwagsplatz 27. II.

Międzynarodowa Wystawa elektrotechniczna we Francji otwarta zostanie w maju r. b.

W Konstantynopolu, pod protektorem Ottomańskiego ministerstwa handlu, otwiera się „Museum Handlowe” zawierające dwa działy: 1) dział prób i wzorów wyrobów tureckich i 2) dział wyrobów endoziemskich.

W Petersburgu w 1892 r., według informacji zasięgniętych w Departamencie Handlu, otwartą zostanie Wystawa Wszechrosyjska.

Zarządzający Wystawą  
Tad. Zaleski.

## Przemysł i Handel.

Nowa fabryka. W lutym r. b. powstała w Warszawie pierwsza w kraju fabryka ołówków urządzona na wielką skalę przy ul. Złotej pod № 61. Inicyjatorem tej fabryki jest p. Stanisław Majewski, inżynier-technolog, syn p. Hipolita Majewskiego, założyciela warszawskiego laboratorium chemicznego. Nowa fabryka zajmuje przy 35 maszynach 60 robotników i produkuje dziennie po 15,000 sztuk ołówków. Pomieszczenie jej, rozłożone w 16-tu salach mniejszych i większych okazuje się zaszczupłem, i właściciele przygotowują plany nowego budynku fabrycznego, w którym zastosowane zostaną najnowsze ulepszenia natury technicznej i higienicznej. W personelu robotniczym nie ma ani jednego cudzoziemca... a inżynier Majewski, zanim myśl swoją w czyn wprowadził, odbywał całe lat dziewięć studia przygotowawcze.

Nowy wynalazek. W tych dniach, w obecności kilku członków rosyjskiego towarzystwa technicznego, odbywały się w Petersburgu próby z nietłukąciami się naczyniami porcelanowymi, wynalazku rosyjskiego majstra Chilkowa. Napaja on glinę porcelanową, przed wypaleniem jej, pewną substancją, stanowiącą jego sekret.

Cło „Nowosti” donoszą, że w ministerjum skarbu rozpatruje się projekt podniesienia cła od bawelny przywożonej z Persyi. Projekt ten ma na celu poparcie rozwoju ruskich plantacji bawelny w kraju Zakaukaskim i w Turkiestanie.

Nowa taryfa celna powiększyła znacznie taryfy dla przywożonego z zagranicy krochmalu.

Podatek dodatkowy. Na jednym z najbliższych posiedzeń rady państwa rozpatrzony będzie, ostatecznie opracowany przez oddzielną ankietę przy ministerjum skarbu, projekt obliczenia dodatkowego podatku składkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na trzechlecie 1891—1893 r. Zgodnie z wnioskiem ministerjum skarbu, mają być ustanowione następujące wymiary podatku składkowego: 1) w 1891 roku 4,300,000 rubli od przedsiębiorstw gildyjnych i 1,290,000 rubli od niegildyjnych; 2) w 1892—1893 latach—4,300,000 rubli od przedsiębiorstw gildyjnych i 1,300,000 od przedsiębiorstw niegildyjnych, przyczem pobieranie podatku składkowego rozszerzono na kraj Zakaukaski.

Wywóz jaj za granicę jak donoszą „Birżewyja wiadomości” przez port petersburski, w ciągu nawigacji zeszłorocznej, dosiadał cyfry 90,000,000 sztuk; z tego 50,000,000 wysłano na parostatkach do Lubeki, przeszło 30,000,000 do Londynu, pozostała zaś ilość wywieziono do portów: Hallu, Hamburga, Dundee i Amsterdamu. Największą ilość jaj wysłano do Niemiec, najmniejszą do Holandyi. Ogólna wartość jaj, wywiezionych morzem przez Petersburg, dochodzi do 2,000,000 rubli.

## Sprawy Ziemiańskie.

Przeciwko kaniance, w rozmaitych okresach jej rozwoju, skuteczny posiadamy

środek w siarczenie żelaza. Przy młodej konieczynie poleca się używać siarczanu żelaza w stanie zwężonym, a mianowicie w dawce wynoszącej od 300 do 400 kilogr. na hektar. Jeśli konieczyna rozwinęła się już należycie, to należy skosić zanieczyszczoną, a następnie konieczynisko skropić rozcynem siarczanu, którego koncentracja odpowiednio do wieku roślin i składu gruntu wynosić powinna od 4 do 10%. Przy gliniastych i piaszczystych gruntach używać trzeba słabszych (4 do 5%), przy bogatych w wapno silniejszych rozcynów. Dobrze jest także skropić skoszoną konieczynę tym rozcynem, w celu zapobieżenia rozszerzeniu się choroby.

Komisja meteorologiczna, na zasadzie sprawozdań otrzymanych od 250 korespondentów, wnioskuje o nieszczególnych widokach tegorocznych urodzajów, ponieważ po gorącym i suchym lecie nastąpiła krótkotrwała i zimna jesień. Na pytanie komisji, w jakim stanie śnieg zastał zasiewy ozime, odpowiedzi były następujące: w dobrym stanie 68%, w średnim 9%, w złym 28%(?..)

W pogranicznym Szlązku skarżą się ogólnie na szkody, jakie zima wyrządziła, szczególnie w życie, której miejscami trzeba będzie zaościć. Przyczyniła się do tego najwięcej gruba pokrywa lodowa, przez którą powietrze do oziminy nie miało przystępu. W skutek tak niekorzystnych wiadomości i długotrwałej zimy, ceny zboża się podnoszą, a na potrzebę miejscową płacą w naszych okolicach nadgranicznych do 48 kopiejek za pud żyta.

## Łosy zaścianka.

Zdawien szlachecki osiadł zaścianek  
W leśnej polance, strojnie w jabłonie  
I lip szerokiej poważny wianek,  
Co wieńczy cieniem owe ustronie.

Tam się do dziewcząt śmiała kalina,  
Młodzież zdobyła wyniosłe czoła,  
Wąs zawieszony i butna mina;  
Bo chociaż pamięć sięgnąć nie zdoła  
Zkąd do szlacheckiej doszła godności,  
Choć wielu pisma czytać nie umie,  
Lecz niby w arce, zwój pergaminu  
Chowali w skrzyniach w mglistej przeszłości,  
I to już sercem kaźden rozumie,  
Że stary dyplom—to liść wawrzynu,  
Który po wieki w owym narodzie,  
Równym go czyni choć wojewodzie,  
Rokuje przyszłość i nie pozwala  
Splamić się czynem co klejnot kawa.  
Zdarzą się bójki, kłótnie i spory,  
Lecz nikt nie porwie snopka z komory,  
Bo kto szlacheckim zaszczytem władnie,  
Ten może wydrzeć, lecz nie ukradnie.

Jeszcze za Sasa, jak pamięć niesie,  
Spokój zaścianka proces podkopał:  
Szlachta się darła o stawek w lesie,  
O młyn na stawie, drewna na opał  
Z księdzem Biskupem. Biskup rej wodził  
Po trybunalach, w radzie, na sejmie,  
A jednak butną szlachtę zagodził,  
Sam na zaścianek zjechał uprzejmie  
I tak przemówił:

„Waszmoście moje,  
Nie będę do was ja żalu chował  
Za te najazdy, gwałt, niepokoje,  
Bom was z kolei wszystkich bierzmował,  
I moja wina, wyznaję szczerze,  
Żem was za lekko utwierdzał w wierze.

„Nie chcę już z wami spierać się dłużej,  
Młyn, staw i lasek niechaj wam służy;  
Lecz wiecież Waszmość na jakie cele?  
Toć młynek ziarno na krupy miele,  
A licha strawa krupy jałowe,  
Zaś ze Szwedami smaczne i zdrowe.  
Zwłaszcza gdy do nich dołożyc jeszcze  
Z owego stawu wyborne leszcze,  
W komin leszczyny dorzucisz z lasku,  
Toć jasno, ciepło i pełno trzasku,  
I życie miłe, przyznanie sami,  
Z lasem, z leszczyną i ze Szwedami.  
Wszystko to dary Boskie nielada,  
To nie sasanki, co bytło zjada,  
Co dla człowieka nie dają strawy.

„Słuchajcie Wasze, oto z Warszawy,  
Żeby nas z Saskiej wyciągnąć biedy,  
Do krup zmieszanych przybędą Szwedy,  
A do tych leszczy i do leszczyny  
Dzielny Leszczyński, król nasz jedyny,  
Uznany przez was nawet przed czasem,  
Boście w procesie byli za Lasem.

„Więc z zatargami odąd już basta,  
Niech staw się rybi i las podrosta,  
Niech młynek miele na sławę Piasta,  
A na zatratę Saskich sasanki!”  
—Wiwat Leszczyński!—krzyknął zaścianek,  
„Wiwat ksiądz Biskup! Dalej na konie,  
Wszyscy staniemy w Piasta obronie!”  
A Biskup dodał ze swej kolasy:  
—Niech żyje szlachta! niech zgina Sasy!”

Na tem skończyła się niezgoda  
Z księdzem Biskupem. Z biegiem czasu  
W stawie po kropki wyszła woda;  
Tam, gdzie szumiła zieleń lasu,  
Dzisiaj szlachcianka grzędy piele  
I młynek w piasku już nie miele.  
Niejedna burza przeszedła góra,  
Niejeden dworek wiatr powalił,  
Grad bił dobytek, piorun palił,  
Było tam ławo i ponuro.  
Z kontuszów zeszi na żupany,  
Potem do sukman, do siermięgi,  
Bo im drobniejsze pod siew łany,  
Tem więcej znoju i mitregi;  
Dziatwy po dworkach wciąż przybywa,  
A tu przyrastac nie chce niwa.  
Schedy się kurczą, mnożą chaty,  
Już je nawiedza widmo głodu,  
Rzadko się raczy, kto bogaty,  
Polewką z wódki, krup i miodu;  
To też niejeden dom porzucił,  
Wracał żebrakiem, lub nie wrócił.  
Z butami buta znikła stara,  
Stopa niebuta stąpa ciszej,  
Kaźden o chleba kęs się stara  
I spokój zaległ w tej zaciszy.  
I z kimby nawet toczyły spory?  
Dokoła bracia, siostry siedzą,  
A zapoznane już splendory  
Przestają świecić tuż za miedzą,  
Bo kmieć sąsiedni patrzy koso  
Na krew szlachecką z nogą bosą!..

Tychy.

## Notatka dla ludzi dobrej woli.

W „Tygodniu” od czasu do czasu były umieszczane oceny oddzielnych, pojawiających się na półkach księgarskich **książek ludowych**, lecz dotąd nie zreasumowano rezultatów tych ocen i przyjacieli oświaty ludowej w niemalym znalazłby się kłopotcie, chcąc wybrać odpowiednie wydawnictwa. Aby zapelnąć tę lukę w piśmiennictwie i zaspokoić pilną, podług mnie, potrzebę społeczną, przeczytałem uważnie prawie wszystkie nowe i dawniejsze wydawnictwa ludowe, przejrzałem oceny książek przeznaczonych dla ludu, drukowane w „Tygodniu” oraz innych pismach i obecnie ludziom dobrej woli, ludziom interesujących się oświatą maluczki, oświatą ludu naszego, w poczuciu obowiązku, zupełnie szczerze mogę polecić następujące warszawskie wydawnictwa:

I. **Do nauki czytania** i wprawy w takowe mogą służyć: „Elementarz K. Promyka, na którym nauczysz czytać w 5 albo 8 tygodni” („cena 3½ kop.), — 2) „Pierwsza książka dla wprawy w czytaniu” Promyka (4 kop.), — 3) „Druga książeczka, czyli prawdziwe opowiadanie” Promyka (5 k.), — 4) „Obrazkowa nauka” cz. I, Promyka (15 kop.), — 5) „Obrazkowa nauka” cz. II tegoż (10 k.), — 6) „Snopiek” książka do czytania dla dzieci wiejskich z obrazkami (30 k.), — 7) „Dla dzieci I. powieści i baśnie z różnych autorów zebrał R. M. (10 k.), — 8) „Podarunek dla młodzieży” Olszewskiego z obrazkami (40 k.), — 9) „Mrówka, książeczka do czytania” (5 k.).

II. **Do nauki rachunków** może być użyta „Nauka rachunków dla samouków” Różańskiego 20 k.

III. **Z książek opisujących świat i ziemię**, traktujących krajoznawstwo i przyrodznawstwo, zasługują na uznanie: 1) „Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach” Olszewskiego, 20 kop.), — 2) „Ciekawe zjawiska w świecie” Promyka (15 k.), — 3) „Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków” z obrazkami (20 k.), — 4) „Jeź, kret i nietoperz” Tarczyńskiego (7½ k.), — 5) „Stopniowe opisanie świata” Promyka (15 k.), — 6) „Pogadanki o owadach pożytecznych i szkodliwych w gospodarstwie” Olszewskiego z obrazkami (10 k.), — 7) „Pogadanki o niebie i ziemi” (10 k.), — 8) „O Wiśle, jej dopływach i miastach nad nią leżących” Krynickiego z obrazkami (5 k.), — 9) „Maszyny parowe i koleje żelazne” Olszewskiego z obrazkami (10 k.)

IV. **Z książek traktujących dawne dzieje i życiorysy ludzi sławnych**, zalecają się: 1) „Wieczory w Ojcowie” Siemienińskiego (1 rs.), — 2) „O księdzu Stan. Staszycu” Promyka (5 k.), — 3) „J. I. Kraszewski, o jego życiu i wielkiej pracy” tegoż (5 k.), — 4) „Nasi proaicowie” Malinowskiego (20 kop.)



V. **Z książeczek o rolnictwie, ogrodnictwie i gospodarstwie** domowym mogą być bardzo pożytecznymi dla wieśniaka: 1) „Ogrody polne” Jankowskiego (20 k.),—2) „Sal przy chacie” tegoż (15 k.),—3) „Ul i pszczoły” Zientarskiego (25 k.),—4) „Nauka o dobrej gospodarce polnej” Strzeleckiego (20 k.),—5) Trzy nauki gospodarskie” Lyskowskiego (15 k.),—6) „Jak zbierać mierzwę i urządzić gnojownie” Promyka (5 k.),—7) „Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola” Prawdźca (20 k.),—8) „Ratowanie bydłęcia odetętego” opisał K. Duleba (5 k.),—9) „Tanie, a dobre narzędzia rolnicze dla włościan” przez K. Dulebę (20 k.),—10) „Błogosławiona roślina lubin, jego uprawa i pożytek dla gospodarstw włościańskich przez M. Dobrskiego (5 k.)

VI. **Książki mające na celu leczenie i pielęgnowanie** zdawia: 1) „Co robić aby być zdrowym i długo żyć” Zieleszaka (10 k.),—2) „Co robić, gdy kto zachoruje” tegoż (5 k.),—3) „Pogadanki, z ludem o chorobach ważniejszych” Genszo (12 1/2 k.),—4) „Ospa i jej szczyepienie” przez d-ra A. P. (5 k.),—5) „O wściekłości” dla ludu napisał O. Bójwid (5 k.),—6) „Co to są choroby zaraźliwe i jak się od nich uchronić” przez D-ra Ad. Ch. (5 k.)

VII. **Z książek traktujących sprawy gminne i społeczne** zalecają się: 1) „O pożytecznych i kasach pożyczkowych po wsiach i miastach” Promyka (15 k.),—2) „Jakby się wieśniacy mogli rzadzić w gminach” Mrówki (7 1/2 k.),—3) „O przednówku i śpiętlachzch gromadzkich” Mazura (4 k.)

VIII. **Najlichnější dział stanowią powiastki, opowiadania, utwory wierszowane i t. p.** A) Z książeczek tego rodzaju historycznych ze wszech miar zasługują na uwagę: 1) „Stara baśń” pow. z dawnych czasów z rysunkami (15 k.),—2) „Kuzma Jez” (10 k.),—3) „Kurpie” Piasta (5 k.),—4) „Opieł i Piast” pow. z IX w. Zoryana (25 k.),—5) „Chrzest Mieczysława” pow. z X w. (25 k.),—6) „Dwie Mazurki” pow. z czasów Bolesł. Krzywoust. Podgórskiej (45 k.)

B) Z powieści obyczajowych zalecają się: 1) „Ucieśnzone przygody dziada Florka i chłopca Beldonka” Dygasa z obraz. (15 k.),—2) „Opowiadania o urwisie Dyrduśiu” Janka z Biela (10 k.),—3) „Do Ameryki po złoto, Mizery (20 k.) ważna ze względu na obecną emigrację ludu,—4) „Klemens Burak” Okońskiego (7 1/2 k.),—5) „Poczojwy Marcju i Felek niecnota” Antoski (10 k.),—6) „Wędrowki i przygody” Szyller-Rackiego (20 k.),—7) „O baranie, który się dawał strzyż” Trzeiny (10 k.),—8) „Przygody Marynki Wojnikówny na warszawskim bruku” Czesławy (5 k.),—9) „O kubie Madrali” Iskierski (10 k.),—10) „O strasznym zboju” Promyka (3 k.),—11) „O pijaku Urbanie” Janka z Biela (6 k.),—12) „Sprawa o wóz” Olszewskiego (10 k.),—13) „O olcowiznie” przeróbka z Placówki Prusa (20 k.),—14) „Baudoska” Olszewskiego (10 k.),—15) „Grześ niepiśmieniny” Bańkiewicza (10 k.),—16) „O rolę” Moszkowskiej (5 k.),—17) „O Szymku Parobku” Antoski (5 k.),—18) „Michalko” Prusa (7 1/2 k.),—19) „Młyn na pokucie” Iskierki (15 k.),—20) „Czarownica” z pow. Orzeszkowej „Dziurdzio” (12 k.),—21) „Za smyrą” Walińskiej (20 k.),—22) „Krasula” Błotnickiej (10 k.),—23) „30 morgów” Wieka z Warszawy (10 k.),—24) „Małgorzatka” Dygasa (15 k.),—25) „Kuba Gąsior” Dygasińskiego (15 k.),—26) „Chłopski adwokat” z pow. Orzeszkowej „Niziny” (15 k.),—27) „Cygańskie dziecko” z pow. „Chaty za wsią” Kraszewskiego (12 k.),—28) „Jurzis Durnialis” Brailisa (10 k.),—29) „Na służbę Bożą” Grabowskiego (10 k.),—30) „Duchy czarnego boru czyli kamienne serce” (10 k.).—Przeważna większość wymienionych książeczek ozdobiona udatnymi obrazkami.

C) Do beletrystycznych książeczek zaliczyć też należy: 1) „Bajki, nie-bajki” Brzezińskiego z obraz. (12 k.),—2) „Bajki Ad. Mickiewicza” (10 k.),—3) „Baśnie i powieści z ust. ludu i książek” zebrał Gloger (15 k.),—4) „Starodawne dumy i pieśni” tegoż (25 k.),—5) „Zwyczaje doroczne 110 pieśni zwyczajowych” tegoż (10 k.),—6) „Zabawy, gry, zagadki, żarty” tegoż (12 k.),—7) „Przypowieści i przypowiastrki” Grabowskiego (5 k.),—8) „Wiesław” Brodzińskiego (10 k.)

Naturalnie, że oprócz wymienionych powyżej książek, znalazłoby się więcej, posiadających pewne zalety, ale też i pewne wady. Wskazane zalecają się przedewszystkiem wewnętrzną wartością i zasługują ze wszech miar na rozpowszechnienie.

Na zakończenie uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę ludzi dobrej woli na wydane uskładem „Głosu” dwa kwestyjonyrjusze w kwestyi czytelnictwa ludowego: 1) „Co i jak nasz lud czyta” Brzezińskiego (5 k.) i 2) „Kwestyjonyrusz w sprawie czytelnictwa ludowego” Potockiego i Wasilewskiego (10 kop.).

Memento.

### Z Biblijografii i Prasy.

— „Jezus Chrystus” przez W. O. Djon'a, z 20 wydania francuzkiego, za upoważnieniem autora przełożył ksiądz Biskup Henryk Piotr Kossowski. Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Wyszedł zeszyt I-szy, zawierający wstęp, zatytułowany „Historja i Krytyka wobec życia Jezusa Chrystusa”. Całość w pięknym wydaniu w dużej ósemce składa się będzie z 50 arkuszy druku w 25 zeszytach po kop. 20 za zeszyt lub w przedpłacie za całość rs. 4.

— „Życie”—tygodnik warszawski, poświęcony prze-ważnie literaturze i sztuce, po kilku latach istnienia, z powodu braku poparcia czytającej publiczności przestał z dniem 1 kwietnia wychodzić.

— „Encyklopedyi Humoru” p. M. Wołowskiego wyszedł zeszyt 42-gi (dalszy ciąg litery P.)

— „Przegląd Tygodniowy, oprócz miesięcznego dodatku „bezpłatnego” za kwartał I, wydał, również za kwartał I, drugi dodatek miesięczny „premiowy” w dużej ósemce, na papierze welinowym jak i całe jego od nowego roku wydawnictwo. Dodatek wzmiankowany zawiera: „Galicyja, słowem i ołówkiem przedstawiona” napisał B. Limanowski, rysował Włodzimer Tetmejer. I Ziemia i jej przyroda z 7 rycinami bardzo ładnymi.—„Podręcznik Zoologii dla uczących się i nauczających” przez d-ra J. E. V. Boasa. Z 1-go wydania niemieckiego oryginału przełożył i uzupełnił dr. Zool. Józef Nusbaum.

— „Prawda” wydała dodatek za I kwartał r. t. Jestto dalszy ciąg dzieła p. t. „Rozwój moralności” (ark. 5 do 10).

— Wyszło też sprawozdanie „Stacyi Oceny nasion” przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, za czas od d. 1 lipca r. 1889 do 1 lipca 1890 r.

### ROZMAITOŚCI.

□ **Ciekawa statystyka mowy ludzkiej.** Obliczono, iż człowiek mówi przez trzy godziny dziennie, po sto słów na minutę. Słowa wydrukowane zajęłyby dziewiętnaście stronnic (w ósemce) na godzinę, a 52 tomów zwykłej grubości na rok. Rozmiar się, iż powyższe obliczenie nie stosuje się do kobiet, które mówią daleko więcej...

□ **Nowy telefon.** Rezultat dokonanych w tych dniach w Petersburgu prób z telefonem, wynalazku p. Gwoźdźdiewa, wypadł jaknajpomyślniej. Odpowiedzi otrzymywane z odległości 257 wiorst (od Pskowa do Petersburga) były zupełne jasne i wyraźne. Zadziwiająca właściwością nowego telefonu jest to, że przy używaniu go, nie potrzeba przykładać trąbki do ucha (jak w telefonach Bella), gdyż całą rozmowę słyhać doskonale o kilka arszynów od aparatu. Oprócz tego, system p. Gwoźdźdiewa pozwala na przesyłanie wiadomości do kilku żądanych stacyj naraz, dzięki czemu oddać może ważne usługi. W razie naprzykład zatrzymania w drodze pociągu, z powodu zawiei lub zepsucia się lokomotywy, nadkondaktor może dać o tem znać wielu stacyjom i tym sposobem sprawdzić szybką pomoc, a czasami i odwrócić katastrofę.

— **Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem** ogłasza niniejszem dla pp. artystów malarzy i rzeźbiarzy polskich konkurs imienia Józefa Kuryjerowa, niegdy obywatela m. Warszawy, z nagrodą pieniężną w kwocie rubli 360. Nagroda powyższa, stosownie do woli zapisodawcy, przyznana będzie przez Komitet Towarzystwa autorowi obrazu olejnego lub rzeźby, oryginalnych, osnutych głównie na swojskim temacie i wybitnie odznaczają-

cych się pod względem artystycznym. W braku takiego dzieła, Komitetowi przysługują prawo rozdzielenia powyższej kwoty na dwie nagrody, I-a i II-a, dla najlepszych z dzieł przedstawionych, oryginalnych i tematu swojskiego. Dzieła nagrodzone pozostają własnością autora. Pragnący ubiegać się o nagrodę imienia Józefa Kuryjerowa, winni nadesłać po jednym obrazie olejnym w ramach lub po jednej rzeźbie, które nie były umieszczone na wystawie Towarzystwa lub innej w Warszawie, do lokalu Towarzystwa, w czasie pomiędzy 1-m a najdalej 15-ym marca 1892 roku, przy załączeniu własnoręcznie napisanej i podpisanej deklaracji, w formie zwyczajnego podania na imię Komitetu Towarzystwa, w której mają być wymienione: tytuł dzieła, data i miejsce urodzenia autora, miejsce obecnego jego pobytu i krótka wiadomość, gdzie i w jakiej szkole kształcił się na artystę. Rozstrzygnięcie konkursu przez Komitet, zgodnie z wolą zapisodawcy, nastąpi w dniu 19 marca 1892 roku. Dzieło przyjęte do konkursu przez Komitet i cenzurę rządową i umieszczone na wystawie Towarzystwa, nie może być z tejże wycofane przez właściciela przed upływem miesiąca po wystawieniu. Koszt transportu, par petite vitesse, i cla od obrazów z zagranicy nadesłanych i na konkurs przyjętych, ponosi Towarzystwo. Co do rzeźb, Towarzystwo ponosi koszt transportu, par petite vitesse, tylko do wysokości 10 pudów wagi przesyłki brutto, oraz cla, za wyłączeniem cla od rzeźb w brzoście.

**Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem** na honor prosić tych pp. członków, którzy wygrali w losowaniu r. z. obrazy i rzeźby i dotąd ich nie odebrali, aby przy zwrocie Kuztoszowi Wystawy wygrującego dowodu składkowego, raczyli pospieszyć się z odbiorem takowych z lokalu wystawy Towarzystwa lub wskazać dokładny adres, dokąd mają być odesłane, na koszt odbierającego,—gdźy z powodu zapóźnienia się sal wystawy nowoprzybywającymi dziełami sztuki, obrazy i rzeźby wylosowane wypadnie złożyć na składzie, a w takim razie Komitet nie może przyjąć odpowiedzialności za ich całość. Jednocześnie Komitet uprasza i pp. artystów, których dzieła wycofane z wystawy, pozostają na składzie i nie są obciążone pożyczkami, o odbiór takowych w czasie o ile można rychłym, lub o wskazanie adresów, dokąd mają być odesłane.

### RACHUNEK.

Z koncertu, jaki miał miejsce w dniu 9—21 marca r. b., wpłynęło:  
Brutto . . . . . rs. 592 kop. 91  
Poniesiono wydatków . . . . . rs. 244 kop. 91  
Pozostało na czysto . . . . . rs. 348

Z tych połowę, czyli rs. 174, wniesiono do kasy Tow. Dobr., zaś drugą doręczono księdzu rektorowi kościoła po-Pijarskiego; na ten ostatni cel z specjalnych naddatków i za jedną lożę ma wpłynąć rs. piędziesiąt. Przewodniczący **Strzyżowski.**  
Członek-Sekretarz **F. Olewiński.**

 Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

### Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 26 marca (7 kwietnia) na placu „Mikołajewskim” w Piotrkowie na sprzedaż mebli, sprzętów domowych i srebra stołowego, od sumy 106 rs. 30 kop.

— 28 marca (9 kwietnia) we wsi Kaszewice w pow. piotrkowskim na sprzedaż mebli, bielizny, sukien, dubeltówek, od sumy 768 rs.

— 22 marca (3 kwietnia) w urzędzie wójta gminy Górki w Tuszynie na sprzedaż nieruchomości w osadzie Tuszynie pod № 163 i 238 od sumy 500 rs.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Z POWODU WYJAZDU

**Naczelnik Warszawskiej Straży Ogniowej,**  
Warszawa, Nalewki Nr. 3

sprzedaje: **karete, jeden garnitur mebli stołowych, dębowych rzeźbionych, 1 łóżko orzechowe i 2 wanny cynkowe, porcelana, szkło,** również zupełnie nowy **koncertowy fortepian fabryki Bekkera.** (R. i Fr. 2055) (6—2)

**FABRYKA D. & J. POLAKIEWICZ**  
w WARSZAWIE

### NAJLEPSZE NIESKLEJANE GILZY

„HYGIENICZNE“

**NAGRODZONE na ostatniej wystawie w Warszawie i w Paryżu.**

Do nabycia w pierwszorzędnych dystrybucyjach w Piotrkowie u A. Tamilina, J. Rogójskiego, W. Zaleskiego, Ballarego, Neumarka i Ehrlicha. (10—1)

### APTEKA

### W. ŁAPIŃSKIEGO

(dawniej Kliekiego)

Z powodu nalału się publiczności, częstokroć słusznych, na zepsute syfony, z dniem 20 Marca dla starych swoich odbiorców, **zamieniam wszystkie syfony na NOWE** z wpałną firmą apteki u szkle i główce syfonowej. Takie tylko syfony będą wydawane z mej apteki i za takie będą wracane zastawy. Syfony obecne, przynieszone do mej apteki, będą zaraz napełniane wodą, lecz za takowe, apteka nie przyjmuje gwarancyi. (3—3)



## DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA W CZĘSTOCHOWIE

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacji.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

## DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA W GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycji po cenach przystępnych. (10—1)

## Dla kaszających i osłabionych SŁODOWY EKSTRAKT i KARMEŁKI

flaszka k. 75—paczka k. 15

fabryki **LELIWA** w Warszawie

Sprzedaż w Aptekach  
i Składach Aptecznych.

(R. i F. № 9151)

(0—23)

500

razy powiększony każdy przedmiot wiązalnym jest za pomocą nowo wynalezionego

### Czarodziejskiego Mikroskopu kieszonkowego,

skutkiem czego jest on koniecznym sprzętem dla każdego kupca, nauczyciela, studenta, niemniej dla gospodyń do badania pokarmów i napojów, oraz dla krótkowidzów do czytania liter drobnych, gdyż przyrząd ten zastępuje również lupę. Wysła się franco do Cesarstwa i Królestwa za uprzednim nadesłaniem w gotowości lub w markach pocztowych.

1 rubla

D. KLEKNER,

Wiedeń, I. Postgasse, 20.

(20—19)

## OGRÓD

### warzywno-owocowy

do wdzierżawienia na dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość w księgarni A. Pańskiego w Piotrkowie. (3—1)

W dniu 26 marca (7 kwietnia) r. b. w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie sprzedawane będą w drodze subhastacji przez publiczną licytację dobra zwane

## BALUTY NOWE

stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, a składające się z osady Baluty Nowe obejmującej 202 kolonie, z osady Zubardz Nowy, obejmującej 114 kolonii, oraz z gruntów dworskich, stosownie do protokołu zajęcia dokonanego przez komisarza sądowego Robakowskiego.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 38,000.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adw. przys. Adolfa Suligowskiego w Warszawie przy ulicy Królewskiej № 17. (8—8)

## OSTRZEŻENIE!

### DOM HANDLOWY BRACI SZAPSAŁ w St. Petersburgu.

Ostrzegamy pp. palących nasze papierosy

## „KURJERSKIE”

10 sztuk 3 kop.

które szczególną swą dobrocią zyskały sobie powszechną renomę, że pojawiła się masa podrobionych papierosów tejsze nazwy, które nierównie są gorsze od naszych. Dlatego prosimy przy zakupowaniu żądać koniecznie „Kurjerskich” firmy:

Braci SZAPSAŁ, istniejącej od 1873 r.

(Raj. i Fr. № 1368)

(5—3)

## OSTRZEŻENIE!

## Piwo Rygskie

lagrowe, stołowe i monachijskie (czarne) z Browaru „Waldschloessen”, esencjonalne, trwałe i znakomitej dobroci, zalecane przez pp. lekarzy jako trunk orzeźwiający—oraz **porter Rygski** firmy A. Buengner, poleca wyłącznie **Skład na Piotrków i okolice W. Zaleskiego** (6—4) w Piotrkowie.

### BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

### „Rajchman i Frenkler”

w WARSZAWIE

ulica Senatorska № 26.

Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

### „LEŚNICZÓWKĘ” i „Warszawiankę”

zaleca Dystylarnia parowa **MAR-KUSA BRAUN** w Piotrkowie.

(52—33)

Potrzebny jest

UCZEŃ do zakładu Kuśnierskiego **P. PIENTKA**

Maślany Rynek Dom Bartenbacha (4—4)

## SKŁAD WĘGLI WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO (Bóg alei Aleksandryjskiej).

Ceny:

Korzec węgla grubych lub koksowych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio korcowych . . . . . kop. 75  
Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80  
Pud koks (bez odstawy) kop. 30  
Korzec węgla drzewnych (z odstawa) . . . . . rs. 1.

Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa antychmiastowa. (13—13)

## Wynajem Pojazdów

Włodzimierza Sapinskiego

Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

## SENSACYJNY WYNALEZEK!

Maszyna do cerowania.

Każde dziecko może jej samodzielnie używać. Na wystawie paryskiej nabyto 330,000 sztuk.

Maszyna ta we wszystkich krajach została patentową przez towarzystwo amerykańskie. Ceruje ona wszelkie gatunki materij, tkanin, kaftanów myśliwskich, skarpetek i. t. d., szybko i doprowadza do stanu zupełnej świeżości. W całej Ameryce i Anglii, jak i w Wiedniu, obecnie niema rodziny, która nie posiadała tego wyborowego aparatu. Niedługo prawdopodobnie wszędzie un będzie wprowadzony, ze względu na swą wielką praktyczność.

Cena sztuki 2 ruble.

Franco do Rosji, za nadesłaniem należności w gotowości lub w markach pocztowych do domu handlowego

**D. KLEKNER** (20—19)  
Wiedeń, I Postgasse, 20.





— I to już wszystko?  
 — Tak, wszystko.  
 Doktor zamyslił się chwilę.  
 — Właśnie się pan w awanturkę nieśledzi.  
 — I sprawa mi to wielką przyjemność.  
 — Jeśli cała ta eskapada zakończy się szczęśliwie, powinszuję panu; ale w przeciwnym razie, jeśli wszelkie panskie usiłowania do nowego tylko doprowadzą się zawiodą...  
 — Jaktóż. Pan wątpisz?  
 — Tak, drogi panie i lekam się o siebie. Dawne przywidzenia i dawne nadzieje ożyły w panu na nowo. Wzorem już, rozumnym chłodno, doświadczone do wniosku, że Lerude mógł wykonać swoją rzecz z dawnego jakiego szkicu. Dziś zdajesz się być pe-

— Jesteś pan widzę przeczony, jak agent polityczny.  
 — Zajął tylko, że nie byłem dawniej, jak agent wytrwały. Gdybym był nieustannie śledził Lerudę, tak, jak to czyniłem w pierwszych dniach po zniknięciu Lucei, znalazłbym już oddawna tajemnicę jego starożytności. Od urzędniaka dowiedziałem się zatem, że Lerude kupił bilet do Saint-Cloud. Miałem właśnie na ten sam pomysł, ale zmarskowałem się, że byłoby to niebezpieczne i postanowiłem czekać na następny. Miałem dobre przeczucie, kiedy pana tu spotkałem.

— Jesteś pan widzę przeczony, jak agent polityczny.  
 — Zajął tylko, że nie byłem dawniej, jak agent wytrwały. Gdybym był nieustannie śledził Lerudę, tak, jak to czyniłem w pierwszych dniach po zniknięciu Lucei, znalazłbym już oddawna tajemnicę jego starożytności. Od urzędniaka dowiedziałem się zatem, że Lerude kupił bilet do Saint-Cloud. Miałem właśnie na ten sam pomysł, ale zmarskowałem się, że byłoby to niebezpieczne i postanowiłem czekać na następny. Miałem dobre przeczucie, kiedy pana tu spotkałem.

— 127 —

do kobiecych fantazji, włożyć na siebie złote kajdany miłości?.. Nie, nigdy! Musi on mieć drugą pracownię i drugie mieszkanie. Powiedział mi wprawdzie, że tak nie jest, ale ja wiem dobrze, że skłamał. Ukrywa się naturalnie, a dawną pracownię utrzymuje dlatego, by się w niej widywać z interesantami, z kolegami, z uczniami, ze wszystkimi tymi wogóle, którzyby radzi dowiedzieć się coś o jego prywatnym życiu.

Maksym zapalił się tak, że Jerzy przerwał mu.

— Strzeż się pan!.. zapalasz się tak, że gotów jesteś rozchorować się.

— Broń Boże... Widzisz pan przecie, jak ja chłodno rozumiem...

— Widzę przedewszystkiem, że panu zależy niezmiernie wiele na poznaniu drugiego mieszkania Leruda.

— Oczywiście i szukać go będę zawzięcie dopóki nie znajdę; bo jeśli Lerude się ukrywa, to niezawodnie nie chodzi mu o to, by ukryć siebie, ale by ukryć coś, a raczej kogoś...

— Zawsze to samo.

— Tak, zawsze ta sama inara, która wkrótce stanie się rzeczywistością. Dziś rano Lerude przyszedł do swego mieszkania ze snopem kwiatów i powiedział, że kupił je na targu w Batignolles. Otóż nie było tam wcale targu na kwiaty. Wtedy zacząłem go śledzić i ukryty w bramie jednego z domów, ujrzałem go wychodzącego z mieszkania. Podążyłem za nim, aż na stację Saint-Lazare. Tu w tłoku straciłem go na chwilę z oczu, ale odnalazłem wkrótce przy kasie. Niebezpiecznie było zbliżyć się do niego; da-

— 126 —

— Dobrze zrobił, że mnie tu zawiózł — rzekł — rozkoszając się w lasce.  
 — Mogł dojść powóz; skoro ten zakreślił do parku, z Maksym powiewał kapeluszem dopokąd tylko mógł dojść powóz; skoro ten zakreślił do parku, z Jerzy tymczasem wysiadł przed śliczną białą willą, ukrytą na pol w zieleni drzew. Na ganek w tej chwili ukazał się wysoki, sympatycznie powierzchniści mężczyzna.

## Sieroty.

### X

— Dojeżdżamy — rzekł furman, zatrzymując konie. Maksym zesiadł, umówiwszy się z Jerzym, że za dobrą godzinę spokajają się przed merostwem w Garches.  
 — Co za słoneczko! Co za cudowna pogoda! — zawał Maksym. — Niebo nawet zdaje się sprzyjać mojemu zamiataniu.  
 — Dobrze panie.  
 — Czaj daleko jeszcze do Garches? — spytał Jerzy furmana.  
 — O, jeszcze kawałek drogi. Pan mój mieszka po za Garches, na drodze do Vauresson.  
 — Stanieś o jakieś sto kroków przed bramą, gdyż towarzyszy mój wysiadzie.

— 130 —

— Pan Fernandez? — spytał Jerzy.  
 — Tak panie Lacaze.  
 Wyciągnął rękę i uściskał serdecznie dłoń młodego lekarza.  
 — Daruj mi pan — rzekł — z ukrytym wzruszeniem, że go tu zawezwałem, będąc uprzedzony, że niechętnie wyjeżdżasz z miasta; przekonasz się pan jednak, że miałem do tego ważne powody, nie mówiące już o nieograniczonym zaufaniu, które mam do pana.

— Do mnie?.. Wszak mnie pan nie znasz?

— Tak, ale miałem dawniej zaszczyt znać ojca pana i szanowałem go bardzo. Racz pan wejść i powiedzieć mi, że przestępujesz próg szczytów przyjaznego domu.

Jerzy zdziwiony był niezmiernie poważnym, a nawet uroczystym prawie zachowaniem się gospodarza domu. Podczas gdy tenże wydawał jakiegoś rozporządzenia służbie, rozejrzał się po salonie. Był on obity jasnym kretonem, a rozrzucone w artystycznym nieładzie fraszki, ogromna ilość kwiatów i pyszny fortepian Erarda dowodziły gustu tego lub tej, która się jego urządzeniem zajmowała. Zkolei przeniósł on wzrok na gospodarza domu. Wyniosła jego, acz lekko pochylona postać, siwe włosy przy młodocianym wyrazie oczów, sympatyczne wywieraliły wrażenie.

Pan Fernandez mówił najczystszym paryzkim akcentem i nie w nim nie zdradzało pochodzenia hiszpańskiego, do którego się przyznawał.

— Muszę się przed panem usprawiedliwić z naturczywości mojej — rzekł Fernandez. — Córka moja

— 131 —